



Co znaczy mowa plugawa

„Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi, ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym” – Efezj. 4:29.

Mową plugawą jest rozszerzanie złych gadek, złych wiadomości, zamiast dobrych. Nasz tekst może być zastosowany do wszelkich nieprzyzwoitych lub w jakimkolwiek stopniu ujemnych mów. Nasze myśli mogą nieraz spowodować wiele kłopotów tak nam, jak i drugim ludziom, jeżeli nie dosyć nad nimi czuwamy i nie trzymamy ich w pewnych korbach, a nasz język może nam szkodzić znacznie więcej aniżeli nasze myśli. To o czym rozmyślamy, szkodzić może tylko nam samym, lecz gdy nasz język przyłączy się do złej sprawy, to nie tylko, że nasz umysł się kała, lecz powstaje jego zakażenie i zajątrzenie, bo język rozszerza sprawę wokół. Bez względu, czy dana sprawa jest prawdziwą lub fałszywą, ponieważ ona jest złą, zatem rozmawianie o niej wywiera wpływ ujemny, degraduje, nakłania nieraz do niemoralności.

Zdaje się, że nie tylko pomiędzy ludźmi światowymi, ale i pomiędzy poświęconymi istnieje skłonność do wypowiadania małych dowcipów, dwuznacznych słów lub takich uwag, które choć same w sobie niekoniecznie są grzeszne, lecz w skutku mogą zaszczepiać latorośle złego. Z tego właśnie powodu apostoł napomina, aby żadna mowa plugawa z ust naszych nie wychodziła. Jeśli jakimkolwiek sposobem doszła do nas jakaś brudna lub nieprzyzwoita wiadomość, to powinniśmy pamiętać i czuć, aby takowa od nas dalej się nie rozchodziła. Nieraz zastanawialiśmy się, czy to tylko skażony umysł ludzki używa języka na szkodę drugich, czy też złe duchy mają z tym coś do czynienia.

Starajmy się tedy według rady apostoła wyzywać wszelkich mów plugawych i trzymać się tych, które są dobre ku zbudowaniu. Słowa: „potrzebne ku zbudowaniu” zawierają w sobie myśl, że naszymi mowami mamy budować – zachęcać, kształcić, pomagać ku dobremu, a nie ku złemu.

Bogactwa łaski Bożej są obszernym tematem rozmów

Nawet ci, co mówią, że miłują Pana i starają się

wstępować w Jego ślady, może powiedzą: „Ja nigdy nie mówię nic więcej jak tylko to, co jest prawdą, nie mam też wcale na myśli komukolwiek szkodzić, lecz jednak przy spotkaniu z przyjaciółmi muszę o czymś rozmawiać. Nie mogę z nimi rozmawiać o samej tylko religii, bo czyniąc to, stałbym się dla nich nudnym”. Bez względu z jakich pobudek przyłączamy się do złych rozmów, obmowisk itp., są one zawsze złymi i każdy plotkarz, bez względu jak ogładzonymi metodami i słowami się posługuje wie lub wiedzieć powinien, że opowiadanie brudnych i skandalicznych spraw nie wywrze na słuchaczu żadnego dobrego wpływu i że ten nasłuchawszy się takich wieści zostanie swą skażoną naturą nakłoniony do powtórzenia tych wieści innym. Skażona natura ludzka z rozkoszą karmi się takimi rzeczami, a przy tym zwodzi wielu, że rozprawiając o takich rzeczach strofują i naprawiają grzech, że omawiając i szkalując grzechy drugich, oni tylko wspominają rzeczy, którymi się brzydzą. Niestety, ich rozumowanie jest wielce zwodniczym, ponieważ ignorują radę Pańską odnośnie sprawiedliwości.

Zapewne, że pomiędzy ludem Bożym jest szerokie pole do prowadzenia rozmów na temat kosztownych łask Bożych w Panu naszym Jezusie Chrystusie, o których nam wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego tak dobitnie mówią. Z pewnością, że w rzeczach tych znajduje się to, co wpływa uświęcająco nie tylko na tego, który o rzeczach takich mówi. Tego rodzaju rozmowy, na ile to się tyczy Nowego Stworzenia, rozsiewają błogosławieństwa na wszystkie strony, dopomagają do umartwiania starej natury z wszystkimi jej namiętnościami i pożądliwościami. To było niezawodnie myśłą apostoła Piotra, gdy przemawiał do ludu Bożego i nawoływał, aby „opowiadali cnoty Tego, który ich powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości”. Serce przepełnione duchem miłości do Prawdy i duchem Bożym z pewnością będzie rozmawiać z drugimi o cnotach (łaskach) Bożych raczej aniżeli o sprawach brudnych i różnych skandalach, bo „z obfitości serca usta mówią” i „błogosławieni czystego serca” (1 Piotra 2:9; Mat. 12:34, 5:8).

W.T. 1911-62/XII/27

Watch Tower
R- (1911 r.)

„Straż” 1927/12 str. 188